

Pielgrzymka na Jasną Górę



W ogniu światła i serc Jasna Góra płonie

CZESTOCHOWA, 14.8. Telefonem od specjalnego wysłannika. — Zgodnie z przewidywaniami, Częstochowa stała się dzisiaj miejscem pielgrzymek z różnych stron Polski. Kompanie chorągwiane nadciągają dniem i nocą już od trzech dni. Ilość przybytych obliczana jest na

300.000 z górą ludzi.

Dniem i nocą Częstochowa rozbrzmiewa orkiestrami, które idą na czele nadejdujących kompanii.

Miasto nie śpi już drugą noc. Jasnie nad nim przepięknie oświetlona wieża klasztoru. Pod murami klasztoru rozłożył się obozem kilkutyśieczny tłum najrozmaitszych przekupniów przy skleconych z desek straganach.

Tu pod murami nazwaną św. tyni panuje gwar odpustu, natomiast w podwórzach klasztornych widać już nastroj zupełnie inny. Tu słychać szlochów,

głośno modlitwy,

zaklania. Rozrzucone są pod ścianami konfesjonały w liczbie kilkudziesięciu, do których cisną się wierni. Z chwilą przybycia p. Prezydenta kaplica z cudownym obrazem będzie opróżniona, przyczem obraz Matki Boskiej na poniedziałkowe święto wyniesiony będzie na szczyt i ukazany niezliczonemu tłumom. Tymczasem dziś już od rana w kaplicy cudownego obrazu, jak i w całym kościele leżą ludzie pokotem

z rozkrzyżowanymi ramionami, bijąc głowami o ziemię i głośno za wodzić wśród szlochów. Wśród modlących, rozstawione są czujne posterunki sanitarne, aby ratować wyprowadzać a nawet odwozić do szpitali ludzi, którzy dostali spazmów w czasie modłów. Jest godzina 4-ta. Częstochowa oczekuje przyjazdu p. Prezydenta. Ulice ustrójone flagami. Bramy tryfalne,

balkony obwiedzone dywanami i umajone zieloną. Porządek na ulicach panuje wzorowy. Nadchodzi właśnie telefon, że p. Prezydent w otoczeniu swity

opuścił Spalę

i jedzie autobusem w kierunku Częstochowy.

Na pół godziny przedtem ma przybyć ks. kardynał Hlond, tą samą drogą. Władze z wojewodą Paciorewskim i przybyłym dyrektorem kancelarii cywilnej p. Hełczyńskim wyruszają autami.

na spotkanie p. Prezydenta

u granic województwa o kilkanaście kilometrów od miasta. Ustawiają się i porządkują szpalery straży ogniowej, organizacji sportowych i społecznych, młodzieży, skautów i t. d. przy podnóżu Jasnej Góry. Tu oczekują szpalery wojska i kompania honorowa.

Jasnogórskie wzgórze p. Prezydent przechodzi piechotą w otocze-

niu orszaku i swity dostojnych osób pod baldachimem.

21 strzałów z armat,

ustawionych na historycznych watach klasztoru, rozbrzmiewa, głośząc wiwaty i spontaniczne okrzyki tłumów. W pierwszej bramie jasnogórskiej wita p. Prezydenta generał Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przezdziecki w towarzystwie przeora O. Zienkowskiego i w otoczeniu konwentu OO. Paulinów. Przy wejściu do bazyliki wita Głowe Państwa Prymas Polski kard. Hlond. P. Prezydent w ciągu pobytu swego na Jasnej Górze jest

gościem klasztoru.

W tych pokojach p. Prezydent po posiłku w ścisłym gronie 8 osób ma nocą wypoczywać. Tuż w pobliżu pod oknami p. Prezydenta odbywać się będzie całonocna adoracja, a niezliczone tłumy śpiewać będą modlitwy choralne.

Ostatnie dni Olimpiady

50.000 nowych gości na trybunach

LOS ANGELES, 14.8. (tel. wł.). W ostatnim dniu wielkich batalii olimpijskich zjechało do Los Angeles specjalnie około 50.000 gości, to też trybuny były wszędzie przepelnione. Na stadionie pływackim rozegrano ostatnie finały. Na 200 mtr. triumfował zwycięzca z Amsterdamu Tsuruta (Japonia) w czasie 2:45.4 przed Koike (Japonia) 2:46.6, 3) Ildelfonso (Filipiny) 2:47.1, 4) Sietas (Niemcy) 2:49.2, 5) Adjaluddin (Filipiny) 2:49.2, 6) Nagakawa (Japonia). Panie na 400 mtr. po biły rekord światowy po wspaniałej walce, rozstrzygniętej przez Madison o 100: 1) Madison 5:28.5, czas lepszy, niż mistrza Polski, Karliczka, 2) Knight (USA) 5:28.6, 3) Maakal (Pół. Afryka) 5:47.23, 4) Cooper (Anglia) 5:58.8, 5) Godard (Francja), 6) Forbes (USA).

W wioślarni w czwórce bez sternika Anglia prowadząc od startu do mety, pobiła Niemcy o półtorej długości w czasie 6:58.1, 3) Włochy o 3 długości. W dwójkach podwójnych triumfowały Stany Zjednoczone w czasie 7:17.4 o 3 długości przed Niemcami i Kanadą; do 500 mtr. prowadzili Niemcy.

Na wielkim stadionie rozegrano jeździecki konkurs skoków, w którym zwyciężył Holender Ari przed Amerykaninem Thompsonem i Holendrem Lennepem.

W ostatnim dniu generalny triumf święcili Amerykanie, którzy

zajęli przez Smitha, Gallitzena i Kurta trzy pierwsze miejsca. 4-ty był Austriak Staudinger, 1500 mtr. wygrał Japończyk Kitamura w czasie 19:12.4 (rekord olimpijski), 2) Makino (Japonia) 19:14.1, 3) Crist (USA) 19:39.5, 4) Ryan (Kanada) 19:44.1, 5) Crabbe (USA).

W ósemkach po zwycięstwie w Amerykanem pobili Włochów o dziesięć łodzi w czasie 6:37.6, 3) Kanada 6:40.4, 4) Anglia 6:40.8.

Sztandary legionowe nad morzem

Sztafeta z odznaczonym pismem Marszałka

GDYNIA, 14.8. W ciągu całej nocy przybywały transporty uczestników na zjazd legionistów. Po przybyciu do Gdyni uczestnicy ma-

szewali przy dźwiękach orkiestr do morza, gdzie zażywali kąpiei, całe miasto przyjęło odświętny wygląd.

Rokowania o władzę zerwane

Hindenburg odrzucił żądania Hitlera

BERLIN, 14.8. O godz. 16 Hitler przybył do Rzeszy przez prezydenta Hindenburga w obecności von Papena.

O wyniku rozmów biuro Conto ogłosiło następujący komunikat: „Wizyta Hitlera u prezydenta Rzeszy trwała około 20 minut. Prezydent Hindenburg zwrócił się do przywódcy narodowych socjalistów z wezwaniem, aby sam

wstąpił do rządu Rzeszy, względnie wydelegował kilku swych przedstawicieli.

W odpowiedzi na to Hitler zażądał oddania sobie pełnej władzy w państwie. Prezydent Rzeszy żądanie to odrzucił.

Niemcy planują atak na Polskę

Sensacyjne odkrycie wywiadu angielskiego

PARYŻ, 14.8. Znamy tygodnik polityczny „Carrefour” przy nosi sensacyjne wiadomości o treści rozmów między ks. Walji i Herriotem, w czasie których ks. Walji, po uprzednim porozumieniu z królem angielskim i Mac Donaldem, przedłożył Herriotowi sensacyjne materia-

ły, zdobyte przez angielską Intelligence Service. Materiały te, zebrane przez wywiad angielski w Gdańsku i na pograniczu niemieckim, stwierdzają, że Niemcy planują nagłe zaatakowanie Polski przez zaatakowanie Pomorza.

Aresztowania wśród monarchistów hiszpańskich

PARYŻ, 14.8. Zandarmeria Sewilli została rozbrojona, a oficerowie aresztowani. Zandarmi podejrzewani są o sprzyjanie ruchom monarchistycznym. W Sewilli aresztowano również wielu monarchistów.

MADRYT, 14.8. Aresztowania trwają. M. in. aresztowany został admirał Gardia de los Reyes, b. minister za czasów dyktatury Primo de Riveru.

Katastrofa autobusu pod Rekowem

3 osoby zabite, 2 ranne

GDYNIA, 14.8. Dziś między Redą i Puckiem, na linii kolejowej około 2 km. za Redą, na przejeździe kolejowym koło Rekowa pociąg osobowy lokalny Reda — Puck najechał na autobus osobowy miejskiego towarzystwa między Gdynią a Jastrzębią Górą.

Autobus został zupełnie rozbity, trzy osoby zabite, wśród nich konduktor. Dwie osoby zostały ciężko zranione. Lokomotywa i dwa wagony wykołczyły się.

Irlandczycy nie spoczną póki nie odzyskają pełnej niepodległości

LONDYN, 14.8. — Z Dublina donoszą, że irlandzka armia republikańska, która jest organizacją półwojskową, wystosowała do premiera de Valera ultimatum, domagające się włączenia

jej do wojsk regularnych. Odezwa stwierdza, że Irlandia nie może złożyć broni dopóki nie stanie się faktem utworzenie republiki irlandzkiej w myśl deklaracji w Wielkanocy roku 1916.

O godz. 8.30 rozpoczęły się nabożeństwa w kilku miejscach: na moście pasażerskim — etatków wodnych, msza połowa wyznania mooszeszowego na Kamiennej Górze w asyście oddziału im. Berka Joselewicza, wew. inst. handlu morskiego na sosie gdańskich.

O godz. 9-ej przybyły sztafety kołarzy legii mocarstwowej z Poznania i Warszawy, którzy przywieźli adresy hołdownicze dla Marszałka Piłsudskiego. Sztafety przyjaźni pułkownik Surówka, do wódca 21 p. p.

O godz. 9.45 pocztą sztandarowe bojowe oraz związków i organizacji zaczęły się zbierać na brzegiem morza, poczem wymaszerowały na nadbrzeże Wilsonowskie, na którym ustawily się oddziały marynarki wojennej oraz organizacje, związki i delegacje.

O godz. 10.30 rozpoczęła się msza połowa przy niekrym ołtarzu na którym wznosił się obrzytym krzyż, mający u podstawy orla legionowego — w obecności przedstawicieli rządu i władz legionowych, generalicji i uczestników zjazdu.

Po przemówieniach odbyła się defilada, w czasie której specjalna sztafeta z Wilna przywiozła odczytne pismo Marszałka Piłsudskiego.

Dwa kw ty

na milion koron

znanych polityków szwedzkich SZTOKHOLM, 13.8. — Były premier szwedzki Eckman podał się do dymisji ze stanowiska prezesa-partii liberalnej. Jak donoszą dzienniki, w papierach Kreugera, znaleziono dwa pokwitowania na sumę przeszło miliona koron podpisane przez znanych polityków szwedzkich. Nażwiska te trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dzisiejszego: W całym kraju pogoda słoneczna i ujemna. Stabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Wróżby na dziś

Ranek może nam dać powód do niezadowolona — zwłaszcza krótko przed godz. 10-ta. Możemy wówczas odczuwać gorzkie nastroje, pewna depresja, niechęć lub też być narazem na przeszkody albo ograniczenia.

Gorszy nastrój, jaki może się zaznaczyć około godz. 15-ej — będzie przemijającym, a okres późniejszy przyniesie więcej humoru i zadowolenia — dzięki czemu mniej wówczas będziemy zwracać uwagi na nieprzyjemności życiowe. Okres ten może nam przynieść jakieś przeżycia duchowe lub też rozrywki, zabawy i przygody romantyczne.

Wieczór zapowiada się dość wesoło i przyjemnie, a dodatnie wpływy kosmiczne, około godz. 20-ej obliczają sympatyczne towarzystwo i dobry nastrój.

Złote karty dziejów Częstochowy

Wędrowki Polaków do twierdzy wiary

W dniach kiedy niezliczone rzesze pielgrzymów z całej Polski na uroczystości 550-lecia sprowadzenia do klasztoru O.O. Paulinów Cudownego Obrazu warto przypomnieć doniosłe chwile z przed wielu lat, kiedy to również setki tysięcy ludzi składało hołd na Jasnej Górze.

W roku 1682 obchodzono 300 setną rocznicę sprowadzenia Cudownego Obrazu na Jasną Górę.

Papież Innocenty XI, w dniu 1-go lipca 1682 r. wydał bulle, której mocą wszyscy wierni od wigilii uroczystości Narodzenia Najświętszej Marii Panny i przez wszystkie dni oktawy, nawiedzający te świątynie, zyskiwali odpust zupełny, jubileuszowy.

Do pomnożenia świętności przybył do Częstochowy Aleksander Denhoff, opat Cystersów z Jędrzejowa, który otrzymawszy w Rzymie

relikwie świętych męczenników Honoraty i Kandydy,

oprawił je w bogate relikwiarze i ofiarował Matce Najświętszej. W wigilii Narodzenia Matki Bożej, z kościoła parafialnego w Starej Częstochowie wyruszył orszak, składający się z przeszło siedmiuset tak świeckich, jak i zakonnych kapłanów oraz

ze 140 tysięcy wiernych. Przy śpiewie, muzyce i salwach działawych — niesiono relikwie świętych męczenników, które po przybyciu złożono na osobnych ołtarzach.

W wigilii, w czasie której odbyła się uroczystość, lecz zaślona została w pełni przez odbycia w roku 1717

koronacji Cudownego Obrazu. Kardynał Benedykt Odeschalci, bawiarz trzy tygodnie na Jasnej Górze, obiecał Ojcom Paulinom, iż postara się o przywiezienie ukoronowania Obrazu i stosownie do tego nadesłał dwie korony.

Jakoż rzeczywiście, wyjechał u Kapituły świętego Piotra w Watykanie dwie złote korony dla wizerunku Marii na Jasnej Górze, a nadto podwójna bulle Klemensa XI, Papieża, obejmująca i przywilej koronacji Obrazu i pozwolenie wywieżenia koron przez granice państwa kościelnego. Koronacji dokonał biskup chełmiński. Krzysztof Szembek.

Liczba patników była tak wielka, iż w samej świątyni Jasnogórskiej przystąpiło do komunii 150.000 osób.

nie licząc tych, którzy z powodu wielkiego natłoku i ścisłości w innych kościołach Częstochowy przyjęli Komunię św.

Oprócz biskupa — koronatora zjechało wielu innych biskupów, dostojników świeckich. Samych kapłanów świeckich liczone zgroma 500, a łącznie z zakonnikami do 800.

Rok 1817 stanowi pierwszą setną rocznicę ukoronowania Obrazu Matki Bożej.

Pius VII, papież, po długich latach smutnego tułactwa, wróciwszy do Rzymu, chętnie udzielił wiernym na te uroczystości odpustu zupełnego jubileuszowego.

Ze wszystkich ziem polskich ciągnęły długie zastępy pobożnych patników.

Na dwa dni przed uroczystością przybył Pasterz diecezji krakowskiej, biskup Woronieź, który rozpoczął uroczystość w dniu 7 września 1817 roku od niesporów przy dźwięku muzyki i śpiewów. Odgłosie dzwonów i salwie moździerzy.

Pięćsetna rocznica sprowadzenia Obrazu na Jasną Górę, obchodzona była w r. 1822. Ojcowie Paulini, o ile ich siły i środki na to pozwoliły, postarali się z wspaniałością odbyć tę uroczystość, na którą przez nich zaproszony ówczesny biskup kujawsko-kaliski,

ks. W. Chościak Popiel przybył z całą kapitułą włocławską. Tysiące ludu wiernego, mającego na czole swych pasterzy parafialnych, pospieszyło ku Jasnej Górze; dwoma traktami od Gideli i Przyzrowa, szły jakby dwie armie, zastępy patników.

W dniu powtórnej koronacji Cudownego Obrazu. Drogami, traktami ciągnęły tłumy na Jasną Górę, a pobiżne tylko oddziały kapłanów ze swą kompanią wypadko czekać aż do ciemnej nocy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Zanim wyemigrujecie do Ameryki

przeczytajcie dobrze ten list!

Jeden z naszych stałych Czytelników, który przebywa obecnie w Urugwaju (Ameryka Pol.), nadesłał nam bardzo ciekawy list, omawiający obecne stosunki w tym dalekim kraju.

List ten drukujemy poniżej, sądząc, że powinien go przeczytać przedewszystkiem każdy kandydat na emigranta przed wyruszeniem w dalekie strony.

Ponieważ WPanowie zamieszczają w naszym dzienniku, w rubryce „Trybuna Czytelników” liczną korespondencję z kraju, może zechcieliby WPanowie zamieścić

„Złote karty dziejów Częstochowy” w „Złotej Ameryce” z „pod modrego nieba Argentyny”.

Stale czytamy ogłoszenia Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, iż „do Argentyny mogą wyjeżdżać następujące kategorie emigrantów”:

„i tu następuje wyliczanie pow... Miedzy innymi mogą wyjeżdżać osoby samotne, jak to wynika z ogłoszenia, które nie mają nikogo ze znajomych. Ze osoby pozw. „mogą” wyjeżdżać, to jeszcze nie do wód, aby miały poci iechać do Argentyny. W Argentynie szaleje kryzys i bezrobocie odczuwa się w tej samej mierze, co i w Europie. Setki ludzi, którzy przed miesiącem wyjeżdżając z kraju, płacili za kartę okretową 107 dol. am. i 305.60 zł. za wizę, po przyjeździe do Argentyny stali się włóczęgami, żyjąc w najlepszym razie z „dobroczynności”. Na pomoc i opiekę czynników miarodajnych nie można liczyć, gdyż słyszy się często zdanie: „a kto kazał im tutaj przyjeżdżać. I faktycznie, nikt nie

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

Red.).

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

OKRUTNY SMIECH

SPOWIEDZ OPUSZCZONEJ KOBIETY

Mam lat 35, mąż mój 31. Jestem przystojna, sympatyczna, chociaż o sobie samej nie mówię tego, no a nie dla orientacji Pana Gawędy dokładnie podaję. Jako narzeczeni znaliśmy się przez dwa lata. Przez cały okres narzeczeństwa nie byłam



Młoda Amerykanka Helena Madison, która ustanowiła na Olimpiadzie w pływaniu na 100 mtr. nowy rekord światowy.

ani razu z mężem, jako z narzeczoną na spacerze, ani w kinie, nie mówię już o teatrze. Może Pan Gawęda w to nie uwierzy, ale nie mam potrzeby kłamać. Jako małżeństwo, żyliśmy ze sobą 3 lata. Wkrótce po ślubie mąż mój rzucił pracę, dlatego, że jedna z pracujących tak mu doradziła, chociaż ja byłam temu przeciwna i brat mój, gdyż nie mam odpowiedniego lokalu na to, ażeby mógł pracować u siebie. Nie zważał na to. Przez parę tygodni nie miał pracy, ja musiałam na to wszystko zarabiać. Często chorował. Wspólnie od dnia ślubu z nim pracowałam. Nie wiele zarabiał, ale za to

dużo rozpowiadał o swoich zarobkach do ludzi. Jestem bieliźniarka, miałam swoje mieszkanie, utrzymywałam się sama i było mi dobrze, brat mi co miesiąc przysyłał bardzo skromną sumkę, ażeby mi było lżej. Wychoząc za mąż, narobiłam sobie dług, chciałam mu pomóc. Często narzekał, dla czego życie takie ciężkie, więc się ulitowałam nad tym człowiekiem. Rodzina jego często mnie prześladowała, gdyż chciała się bawić.

Ja nie chcąc zarwać ludzi, ale połatwiać to, co komu się należy, nie byłam u nich zupełnie, bo

nie przyjmować. Zresztą, nie byli oni dla mnie sympatyczni, dla tego bardzo byłam prześladowana przez nich. Za to wszystko, co zrobiłam dla męża, matka jego uważała, że to wszystko mało, buntowała go

stałe i mówiła, że on się jeszcze nie wyszumiał.

Kochany Panie Gawędo! Czy człowiek, jak się nie wytarza w błocie, to źle, i czy matka powinna takie głupstwa mówić do dziecka.

Oczywiście sama, mając lat 50, żyła z człowiekiem 25-letnim.

Siostra męża i szwagier stałe mówili, że on jest głupi, ale dlaczego, to sama nie wiem, bo sam ma bardzo brzydką żonę, chociaż taki mądry, nie wiem, gdzie on miał oczy. Matka męża mówiła, że R... to flondra, taka nieakuratna, ale ja się nigdy do nich nie wtracałam.

Przez nich z mężem rozchodziliśmy się 3 razy, ostatni raz jeszcze przyszedł i mówił, że potrzebuje pieniędzy na założenie zakładu fotograficznego na wsi, w miejscowości B..., a ponieważ byłam w ciąży, to brat mi mówił, że będzie lepiej, jeżeli będziesz z nim żyć dla dziecka, musisz to zrobić i pieniądze pożyczysz.

Pieniądze brat mu dał na wksle, gdyż już nie miałam do niego przekonania. Wykapał gotówkę, i prosił żeby mu brat nie odbierał, a w dowód wdzięczności za pożyczkę pieniędzy, złożył mi żonę w ciążę, a sam znalazł sobie taką kobietę, godną siebie.

Żona jego była przesyłana, żeby sobie zarobić na życie na maszynie, tak, że rozwiązanie nastąpiło w 6-ciu miesiącach, byłam cięż-

Poszukiwanie osób

P. Anna Dzielan. Suwałki, ulica 11 Listopada Nr. 3 poszukuje siostry swej Stanisławy Zdaniuk, która pozostała wraz z dziećmi w Rosji. Do przewrotu zamieszkiwała w Carycinie. Wszyscy, którzyby wiedzieli cośkolwiek o zaginionych proszeni są o zawiadomienie strokanej rodziny.

Z powodu nadmiaru materiału „Nasza nowela poniedziałkowa” ukazuje się w numerze jutrzejszym. Red.).

ko chora, nie pracowałam.

Po mojej chorobie, przyszedł pod bramę, czekał jak ja wyjde, stanął i zaczął się strasznie śmiać. Kochany Panie Gawędo! Czy to naprawdę takie śmieszne, i czego ten człowiek chce ode mnie. Żyć z nim bym już za nic na świecie nie chciała. W sercu nie mam nic dla niego prócz pogardy.

Bronia.

List Pani zastanowił mnie, nie prosi Pani w nim o radę, nie szuka wyjścia z przykrej swej sytuacji... Poprośtu chce Pani podzielić się z kimś smutnymi przeżyciami. A ponieważ „Poradnik” istnieje po to, by spełniać życzenia czytelników, list zamieściłem.

Współczuję Pani naprawdę i nawet nie pytany, chce coś doradzić.

Miedzy wierszami długiej Jej spowiedzi, starannie ukryta, przewija się myśl, że mąż nie jest jednak najgorszym człowiekiem, że to rodzina i przyjaciółka go przeciw Pani buntują.

Odnoszę wrażenie, że chciałaby Pani, aby Jej list dostał się do rąk męża, żeby go przeczytał, żeby zrozumiał, jak nieszlachetnie, jak nieludzko z Panią postępuje. Czy nie mam racji?

Krok ten dowodzi, że ma Pani dobre serce i może trochę wierzy jeszcze w możliwość powrotu tego człowieka na drogę obowiązku. Pochwalam ten zamiar, gdyż nigdy nie należy wątpić o czymś „na wróceniu”.

Śmiech męża Pani. był może oślawiem podniecenia alkoholowego. Kto wie, może szedł on do Pani po to, by ją przeprosić.

W ostatniej chwili dla kurażu wstąpił na jednego, ale to nie wiele pomogło. Chcac ukryć swoje zmieszanie, na widok Pani, poezął się bardzo memadrze śmiać.

Jeśli wywody moje nie trafiają Pani do przekonania, proszę przejść nad nimi do porządku, jeżeli jednak mam choć trochę racji, niech

Pani do mnie raz jeszcze napisze, to się naradzimy, co robić dalej”.

TRZYMAĆ ZŁODZIEJA

Jestem panią mam lat 20. Do tej pory jeszcze nigdy nikogo nie kochałam. W ubiegłym roku zapoznałam chłopca którego pokochałam naprawdę. Mając jego wzajemność zdawało mi się że jestem b. szczęśliwa. Zawsze mówił mi o naszem szczęściu, kiedy będziemy razem i t. d. Żenić się narazie nie może gdyż warunki nie pozwalają, bo nie ma pełnej służby zawodowej. Zawsze okazywał mi swoje uczucia, na które ja patrzyłam obojętnie. Mimo tego że go kochałam zawsze był względem mnie uprzejmy i grzeczny. Jednym słowem był chłopak idealny.

Ostatnim razem rozeszliśmy się tak jak zwykle w bardzo dobrym humorze. Naznaczyliśmy sobie spotkanie w niedzielę po wyjściu z kościoła. Tymczasem jego nie było. Nie widziałam się z nim tydzień, co mnie bardzo gniewało.

Byłam bardzo ciekawa dlaczego on do mnie nie przychodzi. Wybrałam się pewnego wieczora i niespodziewanie spotkałam go. On naturalnie oddał mi część wojskowa i poszedł dalej, ja niewiele mi śląc zaczęłam go, robiąc mu wymówki w bardzo delikatny sposób.

On przywitał mnie temi słowami: skończone między nami wszystko. Ty jesteś sama winna.

Nie chciałam ze mną długo rozmawiać, gdyż tłumaczył się, że czas mu nie pozwala. To raz, a drugi

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Marczyk St. Z przykrością komunikujemy, że noweli pańskiej wydrukować nie możemy z tej przyczyny, iż nasz dział literacko-nowelistyczny posiada stałych współpracowników.

P. A. Neumanowa (Ciechociński). P. Helena dotychczas nie zgłosiła się, natomiast chętnie podjęłaby się proponowanej przez Panią pracy, zadawałnając się skromnymi warunkami osoba dwudziestokilkuletnia, samotna, zdrowa, znająca się na zwykłym gospodarstwie domowym. O ile warunki te odpowiadają Pani, prosimy o podanie do Redakcji bliźszego adresu.

raz powiedzieć mi tego nie może, gdyż honor mu nie pozwala. Napisze mi wszystko w liście. Najdłużej za 3 dni będę miała list.

Czekałam z niecierpliwością 3 dni. Miały tygodnie i żadnej wiadomości niema. Zmęczona tak długim czekaniem napisałam do niego i dopiero otrzymując list, w którym żadnej odpowiedzi nie dał, tylko pisał że poprzedni list wysłał i nie wie dlaczego nie otrzymałam, tam było wszystko dokładnie opisane, więc w tym już pisać nie mogłam.

Niespodziewanie spotykam go po raz drugi i proszę żeby mi powiedział o co mu się rozchodzi. Dopiero on mi mówi, że podobno ja kochałam zupełnie kogo innego i utrzymuję z nim bliższe stosunki.

Mówię panu szczerze, że jestem zupełnie niewinna w tym wypadku i wogóle do niczego się nie poruczałam. Jeżeli nie chciał mi dalej towarzyszyć, podobna mu się jakaś inna, mogłaby się w inny sposób wytłumaczyć, a nie tak ohydnie po-tąpić. Ja tego zapomnieć nie mogę.

Helena z B.

Panno Heleno! Z listu Pani trudno naprawdę wywnioskować, kto tu zawinął, mam wrażenie, że oboje Państwo, macie trochę nieczyste sumienie.

I dlatego każde z Was przuciwinę na drugą osobę. Uciekający przestępca, dla zmylenia pogoni, woła do mu tylko siebie, a nie do zbrodni.

Bardzo przepraszam za porów-

nanie, ale tak jakoś samo nasunęło mi się pod pióro.

Czy nie lepiej zamiast wzajemnie się oskarżać, wyznać sobie wszystko szczerze i przebaczyć?



Generał José Sanjurjo, przywódca nieudanego przewrotu monarchistycznego w Hiszpanii.



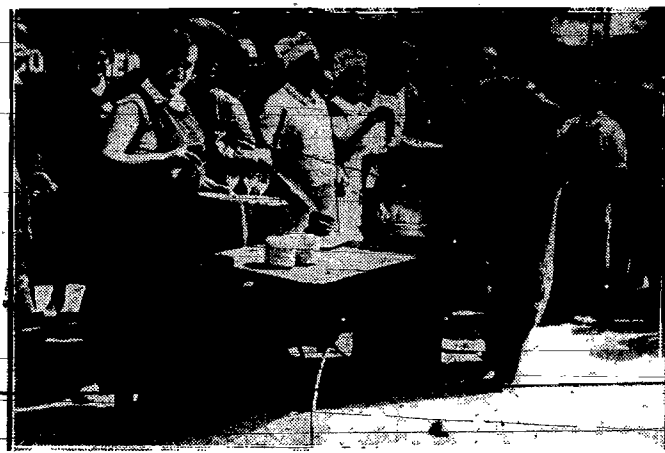
Ciekawe zdjęcie, na którym uwieczniony został ułamek Jezusa wizerunku. Imre Petnehari, biorącego udział w zawodach olimpijskich w Los Angeles.



Sztafeta kolarska młodzieży pracującej „Orlą”, która udała się do Gdyni na zjazd Legionistów.



Cesarz Anamu Bai Dai w towarzysztwie ministra Sarraut po opuszczeniu pałacu Elizejskiego, gdzie oznaczony został krzyżem Legii Honorowej.



Słynny niedźwiedź cyrku paryskiego Mertin, został uczczony przyjęciem przez kuchmistrzów paryskich. Jak widać, smakosz z niego nie la da.



Weterani wojny światowej usuwani z obozu w Waszyngtonie przez żołnierzy amerykańskich.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Kryjąc się wciąż za małymi krzakami jałowców, posuwał się Frank ostrożnie za swym Niemcem w odległości jakichś dwustu pięćdziesięciu metrów i podniecał się coraz bardziej tą grą. W duszy coś mu mówiło, że dzień ten nie będzie stracony, że opłaci się sowicie, że dowiędzie się tu ważnych i ciekawych rzeczy. Nie mógł tylko odgadnąć, co Niemcy zamierzają robić. Fakt, że przyszył nad tę zatokę był bardzo wymowny: bo choć woda była tu dość płytka, to jednak jacht pod doświadczoną ręką mógł zbliżyć się do brzegów blisko. Czyżby jednak „Preussen” fizykował ukazywanie się w dzień? Przecież, by tutaj dopłynąć należało przebyć bardzo ruchliwy szlak między Helem a Gdynią.

Niemiec dotarłszy do sporego pagórka, zatrzymał się i począł odsuwać wielki kamień, zakrywający widać jakąś pieczarę. Przypuszczenie to okazało się słusznym, gdyż po odsunięciu kamienia hitlerowiec wyciągnął z pod pagórka długą i dość grubą tyczkę i spore blaszane pudełko. Obladowany tem wrócił do swego towarzysza. Z pudełka wyciągnął długi czerwony poporczyk, umocowali go na końcu tyczki, którą wbili w piasek, jak maszt.

mówił Frank do Włodarczyka, znalazłszy się na swym poprzednim miejscu — że tu jeszcze większe towarzystwo przybędzie. Ciekawym dla kogo oni ten sygnał wywieścili. Nie rusz się stąd, żebym nawet rok miał czekać!

— Rok, jak rok, ale to naprawdę zaczyna być ciekawe. Już ci daruję, żeś mnie tu przywlokł, ale będziesz musiał porządnie kolację postawić! O, patrz! oni się kładą. Spać będą, czy co? Ładny kips! Znosi się na parę godzin na przyjemność.

Miał rację Włodarczyk, gdyż dopiero koło piętnastej godziny po południu Niemcy podnieśli się i zaczęli przez lornetki wypatrywać na morze. Frank zostawił swego towarzysza, a sam posunął się jeszcze między krzakami naprzód, wyszukał sobie dobry punkt obserwacyjny i również wystrzelił koło dzieje się na morzu. Nie miał wprawdzie lornetki, ale zato sokoło niemal oczy, to też po chwili już dostrzegł maleńki punkcik na horyzoncie. Niemcy patrzyli też w tamtą stronę i coś żywo gestykulowali.

Po upływie pół godziny punkcik powiększył się znacznie i Frank bez trudu wielkiego stwierdził, że jest to zwyczajny rybacki kuter, idący na motorze. Zdziwiło go to bardzo i niedowierzająco patrzył na Niemców, którzy zachowywali się tak, jakby właśnie na ten kuter czekali.

— Co w tem jest? Mają jeszcze jakichś pomocników? Czyżby ten kuter pochodził gdzieś z naszych brzegów?

Pytania te przelatowały Frankowi jak wicher przez głowę, lecz nie znajdował na nie odpowiedzi i to niepokoiło go bardzo. Poprostu bał się, że w te afery zamieszany jest któryś z naszych rybaków, że dał się wziąć tym ludziom i nawet może nie wie, gdzie do czego się przykłada.

Kuter zbliżał się coraz bardziej i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że kieruje się w stronę zatoczki, w której oczekiwało dwóch hitlerowców.

Teraz podpełzł do Franka i Włodar-

czyk. Porozumieli się spojrzeniem i czekali co nastąpi.

Upłynęła jeszcze godzina prawie i kuter wszedł do zatoczki. Niemcy zdjęli obuwie i spodnie i obnażeni do pasa pomagali przybyłemu wyładować jakąś skrzynię. Wzięli ją we dwóch na ramiona i odnieśli na brzeg. Po chwili wrócili znów i kolejno przenieśli na plecach jakichś trzech ludzi. Na kuterze pozostał jeden. Przyjechało więc ich czterech.

Gdy stanęli na piasku i raz jeszcze witali się z tymi, którzy tu na nich czekali — Frank mógł im się lepiej przyrzeć choć było dość daleko i z trudem rozeznawał rysy twarzy.

Nie, nie znał ich. Obcy mu byli zupełnie, a i kuter nosił znaki gdańskie.

— Tak, to z Gdańska, ale co oni mają w tej skrzyni — myślał — pewno ułokują ją w tej kryjówce pod pagórkem, trzeba to będzie spienetrować.

Z kutra doleciało go wołanie. Spojrzał więc tam i zobaczył, że czwarty z przybyłych stoi na pokładzie i daje jakieś znaki tym na brzegu. Zrozumiał go widać, gdyż jeden z Niemców wszedł znów do wody i wziął tego z kutra na plecy, by przynieść

Gdy byli w połowie mniej więcej drogi i widać już było dobrze postać niesionego, Frankowi wyrwał się cichy okrzyk z gardła.

— Nie! To niemożliwe!

— Cicho! — syknął Włodarczyk — chcesz, żeby nas tu wykryli, czego krzyczysz?

— To Mueller! Tak, to on... — wyszeptał Frank.

Włodarczyk, nie zdając sobie sprawy z właściwych powodów wzruszenia Franka, patrzył ze zdumieniem i czekał na jakieś wyjaśnienie. Było to jednak bezcelowe. Narada hitlerowców, w której tak nieoczekiwanie wziął udział Mueller, pochłonięła Franka całkowicie. Teraz rozumiał, że przygotowuje się tu poważna robota i nie miał żadnych wątpliwości, że zostanie wykonana, jeśli nie przeszkodzi się w porę, jeśli nie umieszkodliwi się tych ludzi i nie zmusi do wydania współników. Jakże żałował w tej chwili, że nie ma przy sobie Breita lub Ostoi! Ci umieliby coś zdecydować, znaleźliby jakiś sposób, a tak?...

Trzeba czekać cierpliwie — zdecydował i przysunął się tak blisko do Włodarczyka, że mógł mu bez żadnej obawy szepnąć do ucha.

Bacz pilnie na wszystko, znosi się na grubą robotę...

Tymczasem Mueller wyciągnął z kieszeni mapę portu gdańskiego i omawiał szczegóły zamachu.

— Urządziliście się tak dobrze, że niebezpieczeństwo nie grozi wam żadne. Należy odczekać jeszcze parę dni i przystaniemy do dzieła. Musicie przygotować sobie wszystko, a nie będzie to trudne ze względu na mechanizmy zegarowe, które przywieźliśmy wam dzisiaj. Nastawicie je tak, by mieć trzy, cztery godziny na ucieczkę. Najlepiej będzie jeśli przykrociecie sobie samochód i dojedziecie nim do granicy. W Kolibkach czekać będziemy na was, a jak dostaniecie się na teren Wolnego Miasta, to i po niebezpieczeństwie. W Gdańsku ukrywamy się, a później odstawimy do

Prus. Bomby podłożycie w miejscach, które oznaczone są czerwono na tej mapie. Wybuchy spowodują tak wielkie straty i uczynią takie spustoszenie, że nie przedkro tu będzie można ładować statki, państwa tylko działać pewnie i odważnie. Mam wiadomości, że nagroda dla was w razie powodzenia podwyższona została do dziesięciu tysięcy dolarów. Ładna sumka, co? Warto się o nią pokusić! No, bywaćcie zdrowi i czekajcie spokojnie na wiadomości odemnie, od jutra zapewnijcie sobie pracę przy węglu.

Cale towarzystwo powstało i wymieniło uściski dłoni. Hitlerowcy, którzy dokonali zamachu odnieśli znów na plecach do kutra swych towarzyszy i Mueller odpłynął z zatoczki. Na brzegu zostali obaj niebezpieczni mieszkańcy „Pekinu”. Po odpłynięciu kutra wzięli zaraz na ramiona pozostawioną im skrzynię i odnieśli ją do pieczary pod pagórkem, gdzie ukryli również maszt sygnałowy. Złatwili się z tem, ubrali się i rozpoczęli odwrót do Gdyni. Wrócili tą samą drogą, brzegiem morza.

— My zostaniemy jeszcze — szepnął Frank — poczekamy, aż się dobrze oddale i zapomnimy się z zawartością tej pieczary.

Włodarczyk skinął głową i w dalszym ciągu leżał w krzakach jałowcu bez ruchu. Minęło im tak jeszcze z pół godziny i dopiero, gdy upewnili się, że Niemcy nie wrócą i że nikt ich nie widzi, udali się do kryjówki terrorystów. Odsunali kamień i w głębi pieczary znaleźli trzy skrzynie drewniane, worek skórzany z narzędziami, mapę portu i maszt, który służył za sygnał dla kutra.

Z temi skrzyniami trzeba się ostrożnie obchodzić, jeśli chcemy żywi stąd wyjść — mruknął Włodarczyk i odsunął się przeczornie — zostawmy to lepiej do licha i wracamy.

— Nie, bracie, musimy to wszystko obejrzeć. Wiesz, skrzynie nie są zabite, gwoździami, znak, że z dynamitem sprawa. O, wystarczy wyciągnąć ten kolec i zobaczymy, jak to wygląda.

Włodarczyk znów się odsunął, a Frank otwierał skrzynię po skrzyni i przeglądał ich zawartość. Po chwili zamknął je, jak były przedtem i odsunął.

Pół Gdyni, można wywalić tem w powietrze! A to zbrodniarze! Dwanaście obryzmów bomb w pancerzach i dwanaście mechanizmów zegarowych. Można by im zabrać te mechanizmy i już nie by nie zrobili, ale to mogłoby ich spłoszyć. Dalej, chodź tutaj, nie bój się, pakujemy to zpowrotem i wracamy, zarobiliśmy dobrze na kolację!

Schowaliśmy wszystko, ułożyliśmy na swoim miejscu, pieczarę przywalił kamieniem i zaczęli naradzać się co robić.

— Do Gdyni przed północą nie zajdziemy, a zresztą ja już nie mam siły na tę drogę, rób co chcesz, a nie pójdę — oświadczył kategorycznie Włodarczyk.

— Tak, to rzeczywiście daleko, jak na głodny żołądek. Zrobimy wobec tego tak. Pójdziemy do Rewy, tam coś zjemy, odpoczniemy, a może nawet znajdziemy jaką okazję. W najgorszym razie wynajmiemy konie. No, dobrze tak będzie?

Dalszy ciąg jutro

Na czele szajki złodziejskiej kobiet stała żona zamożnego lekarza

Onegdaj policja berlińska wykryła i unieszkodliwiła bandę, złożoną z samych kobiet i gruszącą w okolicach Placu Aleksandra.

Na czele tej bandy, której specjalnością było zwabianie przygodnych znajomych do różnych podejrzanych spekulacji, gdzie ich doszczętnie obrabowywano, stała 32-letnia, bardzo przystojna i szarym kobietą, podobno żona dentysty ze Szczecina.

Jest ona znana w berlińskim świecie podziemiem pod przeważaniem „Brilantowa narzeczoną z Placu Aleksandra”.

Dama ta pojawiała się co kilka tygodni w towarzystwie 2-3 innych, równie eleganckich kobiet w okolicach Placu Aleksandra, gdzie koncentruje się w Berlinie największy ruch uliczny.

Damy zwracały na siebie uwagę w lokalach, do których uczęszczali, wykonywano strojem i klekotami. Maniery natomiast o wiele trochę były dość swobodne. Zazwyczaj zamawiały obfite kolacje

z szampanem i likierami, a ponieważ były wesołe, rozmowy

Mollson w Irlandii

Lotnik angielski Mollison przybył na lotnisko Bardoneł w Irlandii, swoim samolotem „Radość serca”, którym ma odbyć lot ponad Atlantykem do Stanów Zjednoczonych. Narażenie warunki meteorologiczne nie pozwalały na start Mollison czeka więc na odpowiednią pogodę. Być może, że odleci dopiero w przyszłym tygodniu, aby korzystać z pełni.

Jan Revlan

We władzy demona nałogu... Pożegnanie

Wstałem dziś bardzo wczesnie, choć nikt mnie nie budził. Po trzech miesiącach mam opuścić klinkę psychiatryczną, „dom warjatów”. Nie — razilo dziś mnie już otoczenie, jak to było na początku. Owszem, przywiałam się do tych biednych ludzi, serdecznie ich żałowałem. Swoje krótkie opuszczenie z uczuciem głębokiej wdzięczności dla tych, którzy mnie za siebie wzięli, wypalając tem samem strasznego raka duszy. — Jestem przekonany, że tydzień ludzi wpadających dopiero w chorobę alkoholizmu lub też chronicznie już nań cierpiących, dalałoby się uratować, wrócić rodzinom, społeczeństwu, gdyby chorzy mieli łatwiejszy dostęp do tego rodzaju zakładów leczniczych, budowanych osobno i nieposiadających dantejskiego szylu: „dom warjatów”. Niestety, takich zakła-

wne i bynajmniej nie wzniosłe, wnet znajdowały wielbiciele wśród gości lokalu. Jeżeli taki kawaler miał wzgląd budzący zaufanie, zapraszano go do stołu i do wspólnej zabawy, która wóczas stawała się jeszcze weselejsza.

Niebawem proponowano kawalerowi przeniesienie się do innego, bardziej

intymnego lokalu, gdzie będzie więcej swobody. Adonisowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. W nowym lokalu jednak damy zawsze umiały znaleźć odpowiednią chwilę.

Fala upałów nad Londynem Pływalnie nie mogą pamiścić amatorów ochłody

Z powodu fali upałów, jaka nawiedziła w ostatnich dniach Anglię, a szczególnie Londyn, tysiące mieszkańców miast przeniosło się nad brzegi morza i rzek. Kolejami, autobusami i samochodami śpieszą niezliczone tłumy, by zdala od rozpalonego asfaltu i murów kamienic znaleźć choć odrobinę ochłody. Po zamknięciu sklepów młodzi pracownicy obojętnej płci załadniają tłum nie Hyde Park, gdzie urządzona jest pływalia. Nie może ona jednak pomieścić wszystkich, którzy w wodzie szukają ucieczki przed

Po zachodzie słońca, w parkach i w parkach wznaga się. Morze ożywia się tysiącami wycieczkowców, a jeszcze o północy we drowni lodziarze i sprzedawcy na połów chłodzących mają niebyswa le powodzenie.

Wiele osób przyjeżdża samochodami, których reflektory oświetla-

w której wysypowały do wina kawałka jakiś środek odurzający, aby potem napół przystojnego ogolić ze wszystkich bardziej wartościowych przedmiotów, które miał przy sobie oraz z gotówką.

Potem panie płaciły rachunek, a nieprzytomnego kawalera kałały wsadzić do taksówki i odwieźć pod jakimkolwiek adresem.

Proceder ten trwał bezkarnie długie miesiące, bo ograbieni w ten sposób mężczyźni, przeważnie starsi i poważni panowie z prowincji, unikali

Atak mrówek na Londyn

Londyn nawiedzony był wczoraj nie licznymi rojami latających mrówek. Mieszkańcy pośpiesznie zamykali szczelne drzwi i okna, niedość szybko jednak i niedość skutecznie, by się zabezpieczyć przed skrzydlatą i nadzwyczaj żarłoczną armią, która w jednej chwili wtargnęła do mieszkań i opanowała wszystkie zapasy żywności. Zabawie wszystkie pół dnia w stołach skrzydlate mrówki polegały dalej na południu.

Najwyższe drzewo na świecie

Najwyższym drzewem na świecie ma być eukaliptus, rosnący w australijskim parku narodowym, w odległości 20 mil od miasta Melbourne. Eukaliptusy należą wogóle do olbrzymów stóp wysokości. Ten jednak wyjątkowy eukaliptus jest na 572 stopy wysoki, co równa się 185 metrom. Dwa więc takie drzewa, postawione jedno na drugim, przewyższyłyby o 70 metrów wieżę Eiffla w Paryżu.

społeczeństwo, prasa zbyt może mało interesuje się tymi biednymi ludźmi, upośledzonymi przez los i przychodzącymi często na świat z piętnem swej choroby, odziedziczonej po rodzicach.

Jeśli się można zgodzić z twierdzeniem sumiennego badacza chorej duszy ludzkiej, Fryderyka Shoffa, że „zbrodnia stwarza społeczeństwo”, to trzeba konsekwentnie, logicznie zgodzić się z tem także, że chorzy umysłowo, alkoholików, kokainistów, morfistów również stwarza społeczeństwo, a więc los tych ludzi powinno mieć na sumieniu. Mojem zdaniem, jako człowieka, który przeszedł sam niewysłowione cierpienia i zajął do wszystkich dantejskich kregów psychiatrii chorej, sprawa zwiększenia uwagi i środków materialnych na leczenie psychicznie chorych jest nakazem chwili dla społeczeństwa, dla jego zbiorowego sumienia, które w danym wypadku nie powinno zostać głuchem, tembardziej, że w dzisiejszych warunkach życia — nikt z nas samych lub bliskich sercu naszemu nie jest gwarantowany od tej lub innej choroby

kompromitacji, nie donosił o swej przogrodzie policji. Znalazło się jednak kilku odważniejszych, którzy zdecydowali się na doniesienie. Gdy takich skarg wpłynęło kilkanaście, policja postanowiła wkroczyć i po dłuższej inwigilacji kilku podejrzanych lokali, nakryła onegdaj wszystkie trzy ninfy.

Jak się okazało jedna z nich jest istotnie żoną bardzo zamożnego dentysty lekarza w Szczecinie.

Najwyższe drzewo na świecie

Najwyższym drzewem na świecie ma być eukaliptus, rosnący w australijskim parku narodowym, w odległości 20 mil od miasta Melbourne. Eukaliptusy należą wogóle do olbrzymów stóp wysokości. Ten jednak wyjątkowy eukaliptus jest na 572 stopy wysoki, co równa się 185 metrom. Dwa więc takie drzewa, postawione jedno na drugim, przewyższyłyby o 70 metrów wieżę Eiffla w Paryżu.

psychicznej, mogącej być siłą miłą w zarodku, jeśli cierpiącego poddać natychmiastowemu leczeniu w specjalnym zakładzie.

— Nie sądzę, aby moje skromne uwagi na ten temat mogły wywołać tylko uśmiech politowania i pobażania u tych, którzy stanowią tak zwaną elitę społeczeństwa, u tych którzy nie tak czy inaczej rządzą. Przeciwnie, chwilami wydaje mi się nawet, że te moje skromne słowa, (jeśli je kiedykolwiek głoszą wypowiedzi), trafiając do najszybszych warstw społeczeństwa, zrobią może, a napewno to nastąpi po mojej śmierci — daleko silniejsze wrażenie i wywołają większy skutek, niż nawoływania lekarzy specjalistów, naukowe prace, zjazdy, kongresy, bo przecież to są słowa człowieka, który sam przeszedł gehennę strasznych cierpień, wydarł te straszne prawdy „z za grobu” i na własnych piersiach sumienia ludzkiemu pokazał. Czy jednak opiszę te myśli, wypowiedzi publicznie? Nie wiem.

Dalszy ciąg jutro

Wiece manifestacyjne

w Radziłowie i Wasilkowie
przeciwko zakusom niemieckim

Staraniem Zarządu Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich w Radziłowie, odbył się olbrzymi wiec manifestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej. Na wiecu tym uchwalono rezolucję, wzywającą całe społeczeństwo polskie do bezwzględnego bojkotu gospodarczego Gdańska.

— Z inicjatywy p. Wydry instruktora Straży Pożarnych także sam wiec odbył się po zje-

dzie Ochotniczych Straży Pożarnych w Wasilkowie dla członków tychże organizacji.

Zamknięta droga w Dojlidach

Z polecenia zarządu Dóbr Dojlidy została w dniu 12 bm. zamknięta dla ruchu kołowego droga, która istniała już od przeszło 50 lat i służyła jednocześnie jako dojazd do dzierżawionego przez prywatną spółkę browaru „Dojlidy”.

Zabójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek Tragiczna śmierć w piwiarni

Dnia 13 b. m. około godz. 11-ej wieczorem w piwiarni Alfreda Drewno przy ul. Mickiewicza 41 niektórzy goście spro-

wokowali wywiadowcę wydziału śledczego Pawła Lemie-sza, wskutek czego powstała sprzeczka, podczas której ktoś odebrał od wywiadowcy rewolwer i postrzelił go w brzuch. Po drodze do szpitala żydowskiego ranny zmarł.

Policja zatrzymała kilka osób. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Podatki

do kasy miejskiej
bez odsetek

Przypominamy, iż tylko w bieżącym miesiącu kasa miejska przyjmuje bez odsetek należność za podatek od lokali (III rata) i za podatek od nieruchomości (2-a rata).

Popierajcie Pol. Białe Krzyż

„Basketbojlmecz” W CYRKU STANIEWSKICH

Cyrk Staniewskich, który już kończy swą gościnę w Białymstoku — daje w oba dni świat po 2 wielkie przedstawienia o nadzwyczajnym programie.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 4-ej, wieczorowych zaś o 8 min. 30 wiecz. Poza barwnym i obfitym programem na specjalną uwagę zasługuje basket-bojlmecz (football na towerach), ostatnia nowość torów kolarskich Ameryki, demonstracja bieżnia na arenie przez 2 mistrzowskie drużyny.

Poprawiony budżet miasta

Skorygowany w myśl zaleceń Pana Wojewody budżet m. Białegostoku na rok 1932/33 został postanowieniem komisarsza rządowego przyjęty.

W tym tygodniu preliminarz budżetowy zostanie odesłany do Urzędu Wojewódzkiego w celu uzyskania aprobaty w terminie do dnia 20 bm.

Nie skąpmy ofiar na półkolonje dziecłące

Wojewódzkie Zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które, jako jeden z etapów swej działalności urządziło

półkolonje dla około 200 dzieci w szkole powszechnej przy ul. Gdańskiej urządziła jutro kwestę pieniężną na ulicach.

P. Komisarz miasta

wyciąga z obiegu weksle magistrackie

Jak się dowiadujemy, w ciągu krótkiego czasu urzędowania komisarsza rządowego obrót

akceptów Gminy m. Białegostoku zmniejszył się o 65.000 zł. przez wyciągnięcie z obiegu weksli magistrackich.

Krewki Mojżesz

Mojżesz Paszko (ul. Miodowa 3) zameldował wczoraj w komisariacie, iż Mojżesz Arja (ul. Legionowa 30) pobił mocno jego małego synka. Kiedy żona jego Szyfra czynnie interwenjowała, Arja również pobił ją i w dodatku porwał na niej ubranie w takim stopniu, iż p. Szyfra pozostała prawie w koszuli.

Przechodnie odprowadzili na pół przytomną kobietę do domu.

„MODERN” Początek 6¹⁵, 8 i 10³⁰.
DZIŚ PREMIERA

Monumentalny film dźwiękowy reżyserji **JOE MAYA** genialnego

JEJ

EKSCELENCJA

MIŁOŚĆ!!

Film ten przewyższa wszystkie dotychczasowe — filmy JOE MAYA

René LEVEBRE
Roger TREVILLE

— w rolach głównych —

■ NA SCENIE ■
WYSTĘPY ARTYSTÓW

w rewelacyjnym, zupełnie
Nowym Programie
Rewja w 9 obrazach

„APOLLO” DZIŚ PREMIERA
Początek o g. 6¹⁵, 8 i 10.
RAMON NOVARRO

w dramacie pełnym przygód i romantycznej miłości rozgrywa się na wyspach morza Karaibskiego p. t.

KAPITAN GWARDJI

SCENA **Cyrk — Nina Blelich** SCENA

Sala Kino-Teatru „APOLLO”

Dziś w poniedziałek 15-go Sierpnia 1932 r. o godzinie 11¹⁵ włącz.

Ostatni pożegnalny występ i wielki wieczór

znakomitego **BEN ALI** i fenomenalnej **TAMARY**
2 godziny niesamowitych zjawisk

O PÓŁNOCY **Wywoływanie Duchów** O PÓŁNOCY

ŻYWYCH I UMARŁYCH

Wszystkie miejsca po 2 złote

BEN ALI i medium przyjmuje prywatnie
w Hotelu Ostrowskiego od g. 9 rano do 7 popoł.

Astrolog Wasilowski przyjechał z...
Ceny od złotego. Białystok, Marszałka Piłsudskiego 17, naprzeciw kina „Modern”.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5 (Sieny

Rynek) tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kąpiele i porady dla ciętarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.